TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla*; w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*



»Medium tenuere beati.«

Ner 23.

Czwartek 4 Czerwca. 1835.

Redakcya Tygodnika Rolniczo-Technologicznego:

Ma zaszczyt zawiadomić PP. Prenumeratorów: iż z Nrem 26 niniejszego pisma, który niezawodnie 26 b. m. z druku wyjdzie, kończy się Prenumerata na Kwartał 2gi, to jest: do 1go Lipca. — PP. Prenumeratorowie mający chęć prenumerowania na dalszy ciąg, zechcą wcześnie poczynić zapisy, aby nie doznali przerwy w odbieraniu następnych Nrów.

Redakcya przy téj sposobności ponawia poprzednio w Pismach publicznych uczynione oświadczenie: iż wszelkie zagubione, lub nieodebrane Nra Tygodnika Rol. Techn. bezpłatnie PP. Prenumeratorom wyda, byle tylko, żądając ich, raczyli wymienić miejsce gdzie prenumerowali.

Dla ułatwienia nabycia kompletnego Tygodnika Rol. Techn. z dwóch pierwszych Kwartałów, zostanie oprawioną pewna ilość exemplarzy, wraz z Listą imienną Szanownych PP. Prenumeratorów i spisem przedmiotów. — Cena w Warszawie złp. 12; na Prowincyi z przesłaniem frankowaném złp. 15. — Biuro Redakcyi przy ulicy Krakowskie Przedmieście Ner 369.

Technologia Wiéjska.

Uwagi nad Aparatem gorzelnianym P. Kannemana.

(Dokończenie)

Aparat gorzelniany w poprzednim Nrze opisany, uważać należy za aparat parowy drewniany Pistoryusza, z niektóremi odmianami, czyli dodatkami: — wszakże sam Kannemann to przyznaje.

Co do głównych destyllacyi zasad, aparat Pistoryusza utrzymał dotąd, mimo licznych tego rodzaju wynalazków, słusznie nabytą sławę. — Zresztą, wszystkie nowe gorzelniane aparata, króre po nim na widok publiczny wyszły, że tak powiem, krążą tylko około niego, mniéj więcéj się oddalając od jego dokładności: ale o aparacie P. Kannemana mówić tego nie można, gdyż tu powtarzam, z niektóremi dodatkami, tylko miedź na drzewo zamienioną została.

Jednakże aparat Pistoryusza, w swém początkowém układzie, ma dwie dość ważne wady: jedne *realną* a drugą *względną*, zbiegiem okoliczności utworzoną.

Wadą realną apar. Pistor. nazywam to, iż gotując robotę na gołym ogniu, wystawia ją na przypalenie;

skutkiem czego, spirytus nabywa smaku i zapachu mniéj więcéj odrażającego. Przy obecnym zaś współubieganiu się w fabrykacyi wódki, wkrótce zapewne nadéjdzie czas, gdzie już tylko najczystsza znajdzie odbyt i cene koszta pokrywającą: — czysty zaś produkt, jedynie tylko parowa gorzelnia wydać może.

Wadą względną, uważam cene jego. — Dawniéj, kiedy cena wódki wyła wysoką, nie uczuwała się ona tak bardzo. Ale dziś, procent od wyłożonéj summy na aparat miedziany Pistoryusza, pochłania znaczną część zysku czystego, jaki gorzelnie przynoszą.

Wszakże jak to wyżéj jest powiedzianém, ap. P. Kannemana obie te wady znosi: *najprzód*, ponieważ destyllacya odbywa się za pomocą pary; *powtóre*, ponieważ większa część tegoż apar. jest z drzewa: a więc o wiele on mniéj kosztuje.

P. Kannemann zapewnia, iż w swém aparacie, zachował dokładnie wymiary i stosunki, właściwe naczyniom apar. Pisto. a zatém co do destyllacyi, te same wypadki co na tamtym, otrzymane tu być powinny. Ponieważ zaś P. Kan. dodał jeszcze jednego wygrzewacza roboty, (który się w ap. Pis. nie znajduje), przeto zdaje się, iż apar. w mowie będący, pomijając czystość, spirytusu, jaki parowe gorzelnie w ogólności wydają, z dwóch względów dokładniéj niźli inne tego rodzaju, celowi odpowiada!

a. oszczędzając materyał opałowy, z powodu zaprowadzonego drugiego wygrzewacza i prowadzenia wody z talerzy EE. do naczynia H. a z którego, do 70 stop. R. dymem ogrzana, spływa do parównika A.

b. wydając spirytus mocniejszy, z przyczyny dodanego rektyfikatora w wygrzewaczu. F.

Używanie drzewa w miejsce miedzy do apar. gorzelnianych parowych, coraz bardziéj się teraz upowszechnia, z dwóch głównych przyczyn:

a. z powodu tanności aparatu;

b. z powodu czystości spirytusu, jaki się z naczyń drewnianych otrzymuje.

Przekonano się bowiem, iż destyllując spirytus w naczyniach miedzianych, parą, ustrzedz się nie można *przypieczenia* się roboty w garncach; przez co produkt nabywa smaku i zapachu, zupełnie podobnego do *przypalenia* (1). »Dla tego — mówi Gall — jeżeli chcemy połączyc wszystkie korzyści, jakie destyllacya parowa przynosi, to jest: najczystszy produkt, oszczędność czasu i paliwa, potrzeba niezbędnie by takowa odbywała się w naczyniach drewnianych «

Ponieważ wielu Właścicieli gorzelń jest tego zdania, iż używanie do apar. gorzelnianych parowych naczyń drewnianych, więcéj kosztuje z powodu częstego ich zmieniania niźli miedzianych, przeto zamieszczam tutaj skreślone w téj mierze porównania kosztów, przez P. Galla.

Drzewo jest wprawdzie mniéj trwałe od miedzi; lecz skoro chodzi o osiągnienie *najwyższej korzyści*, wtedy nie większe lub mniejsze koszta, ale czysty zysk, przemawia za tém lub owém postępowaniem — Stosując tę zasadę do gorzelnictwa, mało nas powinna obchodzić mniejsza trwałość drzewa, jeżeli większą korzyść z używania go osięgamy. — Następujące porównanie kosztów, rzecz tę wyjaśni.

Przyjmiéjmy, iż dwa miedziane garnce, na 100 szefli (około 45 korcy) kartofli, kosztują złp. .	3600
Dwa garnce drewniane tegoż samego wymiaru, kosztują złp.	216
Pokrywy do nich miedziane, około zł. . .	840

Pokrywy te trwają przynajmniéj tak długo jak garnce z tego metalu. — A więc, tylko nad częścią drewnianą garncy, zastanowić się wypada.

Przyjmiéjmy daléj, iż garnce miedziane służą na lat 9, a drewniane na lat 3, (lubo mogą one służyć przynajmniéj na 4 lata, jeżeli dobrze są zrobione).

Pokrywy do ostatnich, pod czas zmieniania garncy drewnianych, żadnéj nie ulegają zmianie, zatém żadnych nie przynoszą kosztów.

(1) Według zdania praktycznych gorzelnianych, między *przypaleniem a przypieczeniem się roboty*, ta zachodzi różnica: iż pierwsze ma miejsce na samym spodzie garnca, a drugie na jego bokach, czyli ściankoch. — K.

Ustanówmy wydatek przy zmienianiu co 3 lata garncy drewnianych, na zł. 36

A więc: — garnce drewniane kosztują 216 zł. trzymają lat 3, wypada na rok zł. 72

Zmienianie ich kosztuje na 3 lata zł. 36, wypada na rok 12

Summa zlp. . . 84

Dodać do tego należy, procent od summy na pokrywy do tychże garncy, po 5 od 100, czyni zł. 42

Na zużycie miedzi po 4 od 100, czyni zł. . 33

Ogólny roczny wydatek na garnce drewniane z miedzianemi pokrywami wynosi zł. 159

Obliczmy teraz wydatki roczne na garnce miedziane:

Procent 5 od 100, od summy 3600, czyni zł. . 180

Na zużycie po 4 od 100, czyni zł. 144

Ogółem zł. . . 324

Bilans.

Roczny wydatek na garnce miedziane zł. . 324

Na garnce drewniane zł. 159

Kosztują rocznie garnce miedziane więcéj niż drewniane zł. 165

Prócz téj rocznéj oszczędności, jest i to dla wielu właścicieli nie małém awantażem, iż nie potrzebują wykładać gotówką w gorzelnie 2544 zł. (po odtrąceniu za pokrywy i garnce drawniane); a mimo to, otrzymują najczystszy spirytus, jakiego garnce miedziane nie wydają. — Pomnieć jeszcze i na to należy, iż w ten obrachunek nie wchodzi, porównanie kosztow pomiędzy wygrzewaczem; przez co i koszta znacznie się także umniejszają i mniéj się gotówki na założenie gorzelni wydaje.

Jednakże przy ocenieniu trwałości garncy drewnianych, proszę nie zamieniać drzewa iglicowego, (którego żywica spirytus rozkłada) z drzewem dębowém; klepek 1-calowych z klepkami 2-3 calowemi, drzewa rżniętego, z drzewem łupaném; nakoniec, dobréj roboty z ladajako wykonaną.

Przeciw powyższemu obliczeniu, to tylko pewnie byłoby do zarzucenia, iż za przyjętą tutaj cene, nie można by na teraz sprawić u nas garncy drewnianych, jeżeli mają być zrobione jak być powinny, to jest: *z drzewa najsuchszego dębowego*, *z klepek łupanych* $2\frac{1}{2}$-3 *cali grubych*, *z obręczami żelaznemi*. Skoro zas bednarze nasi obeznają się z tego rodzaju robotą, w ówczas, i za niższą cenę dostarczać ich będą mogli; a mianowicie jeżeli właściciele gorzeln, dostarczą im stosownego drzewa.

A więc zarzut co do większych wydatków na garnce drewniane, rozumiem iż jest usunięty.

Zastanowić się mi wypada jeszcze nad drugim, tymże garncom czynionym zarzutem: *iż przez swe pory wiele wyziewają części spirytusowych.* — Czy pochodząca stąd strata, jest tak bardzo znaczna, iżby przeważała, korzyści garncy drewnianych, zostawiam to praktycznym gorzelanym. — Tym czasem zdaje się, iż i temu zaradzić można; przynajmniéj twierdzi to P. H. Ch. *Kreutzburg*, Profes. Technologi. i Chemii w Pradze.

Chcąc zabezpieczyć garnce drewniane, —mówi on— z jednéj strony przeciw prętkiemu się ich przez wilgoć i parę z używaniu, z drugiéj zaś przeciw rozpraszaniu przez pory drzewa części spirytusowych, należy je pokryć jakową powłoką, którąby jednemu i drugiemu zapobiegała. — Mamy tu wybór pomiędzy dwiema, równie skutecznemi środkami: pociągnienie *wewnętrznej strony garnców*, pokostem (z oleju i glejty), lub téż napojenie ich *płynem szklannym* (wasserglas) *Fuchsa* (1).

a. Co do pierwszego środka. Ponieważ tu chodzi oto, aby rzeczony pokost w cisnął się jak można najgłębiéj w pory drzewa, nie zaś powierzchownie je tylko pokrył, gdyż w tym razie wkrótceby zniknął,

(1) Płyn szklanny, stąd tak jest nazwany, iż się składa z tych samych ciał co szkło i z małéj ilości wody. Według Prof. *Fuchsa*, w skład jego wchodzi na 100, 62 części krzemionki, 26 potażu, 12 wody. Ciała palne niém powleczone, nie palą się; i dla tego, cały nowy Teatre w Monachium tym płynem powleczony został. — K.

*

przeto należy tu postąpić zupełnie inaczéj niż zwyczajnie postępują; a mianowicie:

Pokost rozgrzewa się aż do zawrzenia; co gdy nastąpiło, zapala się na dnie garnca mała ilość wiórków, szybko się palących, celem rozgrzania wewnętrznéj strony ścian garnców. Ma się rozumieć, iż ogień być powinien tak umiarkowany, by się dno nieuszkodziło; wprawdzie mocne przyrumienienie go, a nawet płytkie zwęglenie powierzchni, nie tylko nie szkodzi, ale owszem przyczynia się do większéj jego trwałości.

Skoro ściany garnca, zostają tym sposobem mocno rozgrzane, i węgle z niego oddalone, należy jak najspiesznéj tynkować je gorącym pokostem i to kilkokrotnie powtórzyć, ponieważ pory drzewa rozgrzanego, chciwie go połykają. Skoro zaś zostaną niem do pewnéj głębokości wypełnione, w tedy nie tylko nie przepuszczają pary spirytusowéj; ale nawet mocno oddziaływają wilgoci, a następnie są trwalsze.— Wiele na tém zależy, by po takiém tynkowaniu naczynia drewniane należycie wyschły; przeto, pod czas lata, przynajmniéj przez dni 8 używać ich nie należy.

b. Napojenie ścian naczyń drewnianych wodą szklanną, uskutecznia się tym sposobem:

Celem rozgrzania wewnętrznéj strony garnca kładzie się do niego około 20 funt. wapna nie gaszonego; na które nalewa się stosowna ilość wody i jak można najszczelniéj wiekiem nakrywa. (Napojenie to należy uskutecznić zanim się porobią otwory w pokrywach, jeżeli te z drzewa są robione); ciepło z rozkładu wapna wywiązane, mocno rozgrzewa wewnętrzną stronę garnca.

Pod czas kiedy się to uskutecznia, rozgrzewa się w żelazném naczyniu 3 funty płynu szklannego, aż do zawrzenia. Skoro ściany garnca znacznie rozgrzane zostały, wyjmuje się zniego wapno, wyczyszczą się najdokładniéj, poczém nalewa się weń płyn rzeczony w stanie wrzącym, pokrywą zamyka i garniec kula się we wszystkich kierunkach, aby wszystkie wewnętrzne części równo szkłem napojone zostały. Po 15 - 20 minutach, otwiera się pokrywa. Płynu tego już mało się w garncu znajduje, gdyż po większéj części w drzewo wsiąknął. — Garniec stoi otwarty przez kilka godzin. Tym czasem, na wapno, poprzednio w nim gaszone, nalewa się około 30 kwart wody; roztwór ten wlewa się do garnca i cała jego wewnątrzna strona niém się wymywa; poczém oddala się, a garniec płucze zimną wodą. — Garniec zostaje przez dni kilka w miejscu suchém i przewiewném; a gdy należycie wyschnie, powtarza się poprzednią operacja, z tą tylko różnicą, iż garniec nie wymywa się już wodą wapienną.

Gdyby wszystek płyn szklany nie wsiąknął w drzewo wtedy pozostałą ilość zlewa się do flaszki, i po kilku dniach, gdy garniec dobrze wyschnie, pociągają się wewnętrzne jego ściany tymże płynem, za pomocą pędzla.

P. *Kreutzberg* zapewnia, że drzewo tym płynem napojone, skoro przez dni 8 - 14 na wolném powietrzu należycie wyschnie, uważać można jakby było szkłem powleczone; i że powłoka takowa, co do chronienia go przeciw wilgoci, i przepuszczania części spirytusowych, równa się powłoce metalowéj.

P. *Kannemann* przedsięwziął przy najpierwszéj sposobności, użyć wyż opisanego środka i przyrzekł zawiadomić mnie w swém czasie o skutku. — Wszakże rzecz ta jest nader wielkiéj wagi; gdyby bowiem wytrzymała próbę, zniknęłyby wszelkie wątpliwości, o korzystném używaniu w gorzelnictwie naczyń drewnianych. Dodać jeszcze należy, iż P. *Elsner* Aptekarz w Warszawie (na Podwalu Ner 533.) przyjmuje obstalunki na wyż opisany płyn szklanny, pokrycie niém naczyń, nie jest bynajmniéj kosztowne.

Co do apar. P. Kannem. dodać wypada, iż takowy wkrótce będzie wystawiony na Folwarku Wawrzyszow, do Instytutu Agronomicznego w Marymoncie należącym.

Instytucye Rolnicze.

Krolwsko francuzki Agronomiczny Instytut w *Gringnon.* — Uroczystość Rolnicza.—

Z dniem 1. Czerwca rozpoczyna się zawsze rok gospodarski w Grignon; i dzień też ten przeznaczony jest, na obchód *Uroczystości rolniczej* i zjazd tamże *Paryskiego Rolniczego Towarzystwa.* Wydany w r. z. program, po obszernem wykazaniu pożytków z głębokiego wzruszenia warstwy ziemi, zawiera co następuje: Cały układ roli w Grignon zasadza się na tem, że co rok 30 Hektarów z których się składają polka, czyli działy roli, bywają orane głęboko na 24 Centimy (około 10 cali) a przez to, jako też przez spulchnienie, czyszczenie, wybranie kamieni i mocne gnojenie, usposobiane do jak najdzielniéjszéj płodności. Wprawdzie wymaga to nakładów, ale obfite zbiory wynagradzają wszystko. Ponieważ jest to niezaprzeczoną prawdą, iż ten tylko pług jest dobry, którym bez wielkiego nakładu sił, można *głęboko* orać, postanowiono przeto, iż pługi w dniu tym przedstawione do nagrody, orać powinny brózdę przynajmniéj 19 Centimow (około 7¾ cali) głęboką, że zatem te które téj własności nie mają, nie są użyteczne.

Pierwszego Czerwca do 1ej godziny z południa wszystkie narzędzia rolnicze i młockarnie są w ruchu; pługi, extyrpatory, brony, walce maszyny do siewu są w robocie na otwartym dziale roli; radła końskie do obsypywania kartofli, buraków, bobów, na pierwszym polku.

O 11 godzinie Deputacya Towarzystwa ogląda płody i zasiewy na różnych działach; których tu jest ośm; jako to: na jednym są kartofle i buraki; na trzech, ozimina i jarzyna na jednym w połowie rzepak, a w połowie mięszanka na pasze; na trzech rozmaite gatunki koniczyny, lucerny, esparsety i t. d.

O 12½ przeciągają młodemu bykowi kółko przez nos; którego to sposobu używają w południowych krajach, aby bydlęciu odebrać dzikość i uczynić je zdolném do spokojnéj pracy. Wkrótce daje się widzieć wóz naładowany paszą, ciągniony od dwóch podobnie uśmierzonych byków.

O 1½ zaczyna się ocenienie pługów; każdy z pługów przedstawionych pod sąd, powinien być wprzód dokładnie opisany. Na znak bębna wszyscy współubiegający o nagrodę, udają się do namiotu na jednym z działów roli rozbitym, dla wybrania Sędziów, pod których okiem pługi przedstawione do nagrody mają orać, i którzy decydują który z pługów najlepiéj to wykonał.

Warunki są następujące:

1. Skoro już losem oznaczony zostanie porządek pracy, każdy ze współubiegających się o nagrodę, udaje się do pala oznaczonego tymże numerem który wyciągnął.
2. Pracę rozpoczynają wszyscy na znak bębna.
3. Pług ma być ciągniony tylko parą bydła, i kierowany przez jednego człowieka bez pomocy.
4. Głębokość brudz musi być najmniéj 19 Centimów.
5. Każdy z pługów ma wyorać 5 Akrów (149 sążni kwadr:).
6. Jeżeli się znajdują dwa pługi jednakowéj dobroci, z tych każdy musi wyorać jeszcze raz tyle.
7. Sędziowie w przysądzaniu nagrody, zważają na głębokość brózd, dokładność orki, czas w jakim wykonaną została, szerokość skib, i siłę sprzężaju do tego użytą.
8. Każdy ze współubiegających, który niedopełni wszystkich warunków, może zdaniem Sędziów być od nagrody odsądzony.
9. Sędziowie ogłaszają otrzymujących nagrodę. Za pierwszą nagrodę dają *pług*, za drugą *radło końskie.*
10. Do prowadzenia na pole i przestrzegania porządku, są na to przeznaczeni szarfami przystrojeni wieśniacy.
11. Zaczęcie każdéj nowéj pracy ogłasza się bębnem; w końcu następuje uczta.

Jeden z naocznych świadków, następujące podaje szczegóły o rolniczéj Uroczystości w *Grignon*.

W dniu 1 Czerwca odbywa się rolnicza uroczystość w Grignon i przysądzenie nagrod za najlepsze pługi i narzędzia gospodarskie. Było to w Niedzielę. Pogoda prześliczna. Grignon jest to zamek, w spokojnéj równinie położony; jest własnością rządu i wydzierżawiany bywa przez towarzystwo Akcyonaryuszów, którzy tam wzorowe gospodarstwo i Instytut Agronomiczny zaprowadzili. — Ileż tam ulepszeń, jak wszystko czyste, dobrze urządzone i utrzymywane! — Najgorsza i najniewdzięczniéjsza rola w całem znaczeniu wyrazu, została przemienioną w grunt zadziwiającéj płodności. Kosztowało to wiele nakładu i wymagało talentu; ale też najzupełniéjsze udanie się, zmusiło długo niewiernych i wyśmiewających z uczonego gospodarstwa, oddać teraz sprawiedliwość umiejętności. Korzyści bowiem jakie towarzystwo Akcyonariuszów osiągneło, nietylko nagrodziło wydatki, ale postawiło ich w możności założyć Instytut Agronomiczny. Do tego najwięcéj przyłożyło się głębokie przewrócenie powierzchni ziemi, bo do 24-26 Centimów; nadto, obfity nawóz mierzwy, którą dostarcza dobrze utrzymywane bydło. Niektórzy wołają że to nie wielka rzecz przy takim nawozie prowadzić gospodarstwo! — Łatwa odpowiedź: « a *postaraj się też i ty o nawóz*, czyli innemi słowy: *nie chwytaj się godspodarstwa bez sposobu i kapitału, każ orać głęboko, bo głęboka orka zawsze dobra, a i tobie pójdzie dobrze*.

Deputacya od królewskiego centralnego rolniczego towarzystwa, wielu Agronomów i miłośników rolnictwa, udało się na dzień naznaczony. Zamek w krótce zapełnił się dostojnemi gośmi, a między temi: *Bertin de Vaux*, *Castin*, *Dorblay*, *Dutremblay*, *Marszałek Gruchy*, *Mallet*, *Xiąże Mortemart*, *Hrabia Alexander de la Rochfoucauld*, *Vilmorin*, wszyscy nowi Akcyonariusze, PP. *Magcudie*, *Payen*, *Seguier tyn*, *Baron Silvestre*, *Huerne de Pommeuse*, *Morin de St. Colombe*, *De la Chauviniere*, *Jaume*, *St. Hilaire*, *De Phalanstern* i wiele wystrojonych dam— Widziano także wielu właścieli Dóbr z różnych Departamentów, również i z zagranicy *np.* PP. *de Fridany z Sycylii*, *de Bludowsky* z Austryi i t. d.

P. *Duchatel* Minister Handlu i P. *Aubernon* Prefekt departamentu, przybyli około południa. Minister przywiózł złote medale dla zwycięzców. Młodzieńcy na dzielnych koniach w pięknych wiéjskich ubiorach, w spiczastych z szerokiemi skrzydłami i niebieską wstęgą opasanych kapeluszach, odbywali honory.— Ich wesoła i czerstwa postać, prawdziwą sprawiała radość.

O 11 godzinie Deputacya Towarzystwa, w obszernym wozie, udała się na obejrzenie różnych działów roli. P. Bella Dyrektor Instytutu, konno jadąc przy wozie, objaśniał wszystkie szczegóły. — Wszystkie płody odznaczały się bujnością i czystością. Nadewszystko — widziałem ja już wiele pól, ale żadnego jeszcze tak oczyszczonego z wszelkich chwastów.

Wszędzie robotnicy byli w czynności, przy pługach, extyrpatorach, bronach, walcach, maszynach;— maszyna do siewu, wynaleziona przez jednego z uczniów instytutu, zwracała wszystkich na siebie uwagę. — Wkrótce potém, jeden z uczniów Instytutu, przetknął dwuletniemu byczakowi żelazne kółko przez nozdrze, co czyni byka powolnym do pracy— i w istocie widzieliśmy jak jeden mały chłopiec, wiózł w podobnie uśmierzone byki, furę paszy.

Trzydziestu było współubiegających się o nagrody za pługi. Po wybraniu losami Sędziów (któremi tą razą byli PP. *Valcourt*, *Magendie*, *Fessard*, *Pasquier*, *Briaune i Chartier*) i oznaczeniu miéjsc, — bęben dał znak — do tych rolniczych turniejów; każdy z orzących miał swoich przyjaciół, stronników, którzy mu dodawali odwagi —Wszystko szło dobrze— i sędziowie byli w kłopocie komu nagrodę przyznać.

Pierwszą nagrodę t.j. medal złoty, ze strony rządu, otrzymał P. *Pluchat*, Właścicie dóbr w Trappes.— Jego pług z przodkiem, szedł najłatwiéj i najpewniéj, a czasami nawet bez kierowania.

Drugą nagrodę, czyli pierwszą wyznaczoną przez Instytut w Grignon, t.j. pług pięknie tamże zbudowany, otrzymał P. *Rose* Fabrikant Maszyn rolniczych w Paryżu.

Trzecią (czyli drugą Instytutową), również pług zbudowany w Grignon, otrzymał P Cauville.

Trzy inne nagrody w Medalach były przysądzone PP. *Ducroy de Roissy*, *Hauducour*, *i Labare de Bonneuil* a pochwałę zyskał P. *Piret* de *Neauplle*.

Nowy odgłos bębna powołał 3 - 4000 widzów do innego gospodarskiego zatrudnienia; to jest: do głębokiego przewracania powierzchni kredowatéj i wapnem okrytéj ziemi. Te czynność powtarzają co 8 lat naumyślnie na ten cel urządzonym mocnym pługiem (charrues de force) od 4 ciągnionym wołów. — Bruzdy jak umierzyłem, miały głębokości do 12 cali. — Spisano protokuł tej czynności, do dalszych spostrzeżeń.

Wywiadywałem się o owczarni: — była ona tu piękna ale wyginęła; rozmaite próby i nakłady napróżno czynione, przekonały: iż ta gałąź gospodarstwa nie może być w Grignon hodowaną. (1) — Lecz za to obory są coraz w lepszym stanie. — Wszystkie bydło, stare i młode w największéj utrzymywane czystości; niewidać tam na niém owego gnoju, który przylgnąwszy do skóry bydlęcia, rośnie z niem i trzyma się aż do śmierci. Umywanie, czesanie, trzepanie, chędożenie, wszystko tu jest użyte i służy też do utrzymania siły i zdrowia stada. — Odchody pilnie tu są zbierane; — Każde bydlę ma swoje imie na tabliczce zapisane,

Rozmawiałem przy téj okoliczności z uczniami Instytutu; są to młodzieńcy dobrze wychowani i zeznakomitych familij, którzy przekonali się, że nietylko na wydziałach prawa i lekarskim, ale i w gospodarstwie zyskać można sławę i dobre mienie. Jest ich tylko 25, bo ściślejsze prawa Instytutu, nowo zaprowadzone, odstręczyły pietnastu. Młodzieńcy są kontenci; uczą się wszystkich nauk potrzebnych gospodarstwu. — Zrobić tu tylko trzeba uwagę, iż opłata 1300 fr. od jednego na rok jest za wysoka, gdy w Paryżu utrzymanie ucznia w Gimnazium (Colleges) kosztuje tylko 1000 franków.

Wszystkie prace *około roli* odbywają się w Grignon prawie wyłącznie wołami tylko. Wszystkie używane tam i wyrabiane narzędzia, są udoskonalone, i z nich znaczna liczba sprzedawana; bo przesądy ustępować muszą oczywistéj prawdzie. W ogóle jednak, nie można twierdzić że ten lub ów pług jest lepszy, bo gatunki gruntu tak są rozmaite, że to co na jedném miéjscu ujść może, w innym na nic się nie przyda. Każdy gospodarz powinien swój grunt dobrze poznać i każde narzędzie zastosować do niego, według własnych spostrzeżeń. — Ślepe naśladownictwo na szkody i na śmieszność może wystawić; ale też odrzucanie wszelkiego ulepszenia, jest dowowodem nagannego uporu i niewiadomości.

Ogrodnictwo w kwitnącym postawione jest stanie, staraniem P. *Phillipor* syna, nauczyciela w *Grignon*, professora Botaniki w *Versailles*, i dyrektora ogrodu w *Trianon*. W Grignon dokazał on Cudu na najniewdzięczniéjszéj i jałowéj ziemi; założył on i hoduje szkołę drzew, podług układu *Jussieu*.

Przytem jest tu botaniczny ogród gospodarskich roślin: warzywnych, pastewnych, farbierskich, włóknistych i lekarskich. — Samemi morwami zasadzone dwa Hektary (około 4 m. p.); a nawet wały około zamku są uprawne

Wreszcie uroczystość zakończa uczta. — Około 300 osob zgromadza się w staréj owczarni, którą na ten cel przystrajają gałęziami i ozdobiają trofeem z gustownie ułożonych rolniczych narzędzi.

Już było późno gdyśmy wracali. Z jednéj strony rozlegały się toasty na cześć gospodarstwa i Instytu, a z drugiej strony, dochodził nas odgłos tamborinów i muzyki: — tańcowano w parku, bo to nie była tylko rolnicza uroczystość, była to uroczystość całéj okolicy.

Jak to miło pracować gdzie pracę umieją cenić i gdzie ją szanują, bez różnicy na stan!

---

(1) To nam może służyć za dowód, że nie wszędzie owce hodowane być mogą; o czém wielu naszych PP. Ziemianów, nie może się jakoś przekonać. — K.

Wychów Owiec.

O Klassyfikowaniu Owiec.

Cel klassyfikowania owiec jest dwojaki:

1. Aby z pewnością wiedzieć ile się posiada owiec wydających wełne: *nad electe*, *electe*, *prime*, *secunde* i t. d.

2. Aby przez stosowne brakowanie, całą trzodę owiec o ile podobno wyrównać; czyli udoskonalić, według przyjętego planu.

Wyrównanie owczarni, głównym być powinno celem wychowującego owce; *najprzód*, ponieważ kupiec chętnie płaci wyższą cene za wełne jednostajną; gdyż już wie z pewnością co kupuje; *powtóre*, ponieważ nabywając pomięszaną, ocenia ją zwykle według najniższych gatunków, jakie się w niéj znajdują.

Wełna, jak to każdemu praktycznemu owczarzowi wiadomo, zupełnie inaczéj się nam przedstawia, *po myciu* aniżeli *na ciele zwierzęcia*; a to tak dalece, iż częstokroć najbieglejszy nawet znawca tego płodu, poznać jéj po praniu nie może. Często odmienia się ona na awantaż; częściéj jednak na dezawantaż. — A że pospolicie przedajemy wełne mytą, przeto jak się rozumie, *hodować należy takie owce*, *których wełna lepiej się przedstawia po myciu*, *niżli przed myciem*. — W prawdzie sposób mycia wełny, ma bardzo wielki wpływ na jéj stan i przedstawienie się; ale o tém nie ma tu mowy. Jedynie tylko uważam tu zmiane, jakiéj wełna z swéj natury ulega, nawet po najdokładniéjszém myciu. Pierwsze więc i główne prawidło, które przy klassyfikowaniu owiec ciągle na uwadze mieć należy; jest: *by uważać ich wełnę przed, i pomyciu*.

Ponieważ wełna całkiem inaczéj się przedstawia po myciu aniżeli przed myciem, a Sortownikowie wełny, jedynie tylko znają pierwszą, to jest *mytą*, przeto, za drugie prawidło, przyjąćby tu można: *aby do klassyfikowania owiec nie używać Sortowników wełny*; bowiem nawykli do rozgatunkowywania wełny mytéj czyli, że tak powiem, martwéj, według téj znajomości klassyfikują gromady owiec; cóż więc naturalniéjszego jak to: iż wypadek uczynionego przez nich podziału, być musi nie pewny, przypadkowy; kiedy powtarzam: *wełna po myciu inaczej nam się przedstawia*, *inne własności posiada, do innej klassy umieszczaną bywa*, *aniżeli przed myciem*.

Tego zdania był także, sławny *Thaer*. Otóż są jego własne w téj mierze słowa: — »kto ma do czynie»nia z wełną ostrzyżoną i mytą, nie potrafi dokładnie »runa owcy ocenić. Miałem tego liczne przykłady; »przestrzegam więc, by się w klassyfikowaniu owiec, »nie spuszczać na Sortowników wełny. Znajduje się »wprawdzie między niemi, którzy rzecz to przyzwoi»cie uskuteczniają; ale są oni wyjątkiem rzadkim »z ogółu: — Aby dokładnie rozgatunkować owce pod »względem dobroci wełny, potrzeba znać gruntownie »wełnę na owcy, przed i po myciu.«

Ktoż więc ma u nas klassyfikować owce: ! — Odpowiedź na to pytanie jest trudną *nawet* w Niemczech, (powszechnie się tam uskarzają na brak zdatnych do tego osób) gdzie, wyznać należy, wychów owiec i znajomość wełny, na wyższym niżli u nas, znajduje się stopniu, a tém trudniéjszą u nas. Zdaje mi się, iż najpewniejszą rękoimją dokładnego rozgatunkowania, czyli rozklassyfikowania owiec, jest: *gdy sam właściciel posiada gruntowną w tej mierze znajomość*.

Sposób klassyfikowania owiec, gruntownie według mego zdania, opisał P. *Schmidt*, Kommissarz ekonomiczny w *Oschatz w Saksonji* (1). — Opis ten jest w prawdzie nieco rozwlokły; może także drobiazgowemi postępowaniami, nieco przepełniony; ale w ogólności, powtarzam gruntownie i dość jasno rzecz wykłada. Dla tego zamieszczam go tu w niektórych punktach niemal dosłównie, w innych uzupełniony zdaniami *Bloka*, *Petrego*, i innych.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

(1) Oekon. Neuik. v. André 1835 Seit. 169.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski*. — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.